

1. [J]eżeli zapis na sąd polubowny wymaga formy pisemnej i pełnomocnictwo do zawarcia takiego zapisu może być dane tylko na piśmie, to i potwierdzenie zapisu wymaga również formy pisemnej.

2. Przepisy ogólne kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu przy rozpoznawaniu spraw nie obowiązują sądu polubownego; obowiązują tylko przepisy k.p.c., które normują to postępowanie w tym sądzie (art. 494- 500).

**Orzeczenie Sądu Najwyższego
z dnia 27 maja 1947 r.
C III 81/47**

Skład orzekający:

SSN J. Witecki (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN St. Juński

SSN S. Kałamajski

Sąd Najwyższy w sprawie Spółki Akcyjnej pod firmą "G." przeciwko Janowi S. o uchylenie wyroku Sądu polubownego po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powodowej Spółki na wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, z dnia 28 lutego 1939 r., zaskarżony wyrok uchylił, sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu odesłał.

Z uzasadnienia

I. Skarżący zarzuca, że wyrok nie czyni zadość przepisowi § 3 art. 347 k.p.c., co zresztą Sąd Najwyższy w myśl art. 434 k.p.c. powinien wziąć pod rozwagę z urzędu, albowiem przepis ten nie jest przepisem instrukcyjnym, jak to wywodzi pełnomocnik pozwanego, lecz przepisem bezwzględny i przy tym istotnym, gwarantującym, że wyrok został wydany przez tych sędziów, którzy go podpisali, że ci właśnie sędziowie brali udział w naradzie, a nadto, że wynikiem ostatecznym narady i głosowania, które bezpośrednio poprzedzały napisanie i podpisanie sentencji wyroku, była właśnie ogłoszona sentencja; fakt

ten musi być stwierdzony podpisami wszystkich sędziów, którzy brali udział w rozprawie, poprzedzającej wydanie wyroku i w samym wydaniu wyroku.

Art. 347 k.p.c. przepisuje, w jaki sposób Sąd wydaje wyrok; § 1 tegoż stanowi, że wyrok można wydać tylko po niejawnym naradzie sędziów, która obejmuje dyskusję czyli właściwą naradę oraz głosowanie; § 2 stanowi, w jaki sposób odbywa się głosowanie (ostatnie zdanie tego paragrafu, głoszące, że sędzia, który przy głosowaniu nie zgodził się z większością, może złożyć swoje zdanie odrębne z uzasadnieniem, powinno właściwie stanowić odrębny przepis); wreszcie § 3 stanowi, że sentencję wyroku – jako wynik narady i głosowania – podpisują wszyscy sędziowie, oczywiście ci, przed którymi odbyła się rozprawa, poprzedzająca bezpośrednio wydanie wyroku (art. 346 k.p.c.). Sentencję w taki sposób ustaloną i przez wszystkich sędziów podpisaną przewodniczący ogłasza, odczytując ją publicznie (art. 349 § 1). Jeżeli zaś Sąd postanowi odroczyć ogłoszenie sentencji ze względu na zawłość sprawy, to powinien obwieścić to stronom niezwłocznie po zamknięciu rozprawy....

Kodeks postępowania cywilnego nie przewiduje, a zatem nie dopuszcza żadnego wyjątku od przepisu, iż sentencję podpisują wszyscy sędziowie. Dopiero ogłoszenie podpisanej przez wszystkich sędziów sentencji wyroku jest prawidłowym „wydaniem wyroku”, gdyż dopiero od chwili ogłoszenia wyrok obowiązuje Sąd i nie może być przezeń zmieniony (art. 353 k.p.c.).

Pełnomocnik pozwanego wywodzi, że i do sentencji wyroku można stosować art. 352 k.p.c. Art. 352 k.p.c. następuje bezpośrednio po art. 351, stanowiącym, jaka powinna być treść „wyroku z uzasadnieniem”. Jeżeli więc art. 352 stanowi, że „wyrok” podpisują sędziowie, którzy brali udział w jego wydaniu, to wyrok oznacza tu „wyrok z uzasadnieniem”. Wyrazy „z uzasadnieniem” zostały tu opuszczone, ponieważ nie może powstać żadna wątpliwość co do tego, że art. 352 jest dalszym ciągiem art. 351 i że chodzi tu tylko o „wyrok z uzasadnieniem”. O tym bowiem, kto podpisuje sentencję wyroku, już został umieszczony przepis wyżej w § 3 art. 347. Według art. 352 wyrok podpisują sędziowie, którzy „brali udział w wydaniu wyroku”, czyli sędziowie, którzy już podpisali ogłoszoną sentencję. Zdanie 2-gie art. 352 oczywiście jest dalszym ciągiem zdania pierwszego; wyraz „wyroku” oznacza tu tak samo „wyroku z uzasadnieniem”.

Z powyższych rozważań wynika, że art. 352 k.p.c. nie dotyczy sentencji wyroku.

W sprawie niniejszej Sąd Apelacyjny w składzie trzech sędziów: F., T. i P. po rozpoznaniu apelacji strony powodowej dnia 12 stycznia 1939 r., nie wydał wyroku, lecz skorzystał z przepisu § 2 art. 349 k.p.c. Przewodniczący oznajmił, że sentencja orzeczenia będzie ogłoszona dnia 27 stycznia 1939 r. o godz. 12. Atoli dnia 27 stycznia Przewodniczący nie ogłosił sentencji, lecz oznajmił, że sentencja będzie ogłoszona 10 lutego 1939 r. o godz. 12. Jednak dnia 10 lutego 1939 r. już nie Przewodniczący lecz Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem tegoż sędziego F. w składzie sędziów W. i K. postanowił odroczyć ogłoszenie orzeczenia na dzień 28 lutego 1939 r. o godz. 12...

Dnia 28 lutego 1939 r. na posiedzeniu Sądu Apelacyjnego przewodniczący sędzia dr T. ogłosił sentencję wyroku, podpisaną tylko przez sędziego F. i sędziego T.; sędzia F. zaznaczył, że podpisuje za siebie i za pozostającego na urlopie sędziego P.

Ponieważ art. 352 k.p.c. nie można stosować do sentencji wyroku, jak to wyżej zostało wyjaśnione, to należy stwierdzić, że został pogwałcony istotny przepis § 3 art. 347 k.p.c., gdyż sentencję wyroku podpisali nie wszyscy sędziowie, którzy powinni byli ją podpisać, lecz tylko dwaj sędziowie. Już to naruszenie ustawy uzasadnia uchylene wyroku, albowiem brak stwierdzenia, że odbyła się narada wszystkich trzech sędziów i że rozstrzygnięcie jest wynikiem wyczerpującej dyskusji i głosowania wszystkich sędziów.

Ale z okoliczności sprawy należy wnosić, że takiej narady i głosowania wszystkich trzech sędziów wcale nie było. Sędzia F. stwierdza, że sędzia P. w dniu ogłoszenia sentencji wyroku był na urlopie oczywiście poza siedzibą Sądu Apelacyjnego, skoro nie mógł podpisać sentencji wyroku. Ponieważ w terminach wyznaczonych, do ogłoszenia sentencji – 27 stycznia i 10 lutego – sentencja nie została ogłoszona, to stąd wypływa logiczny wniosek, że w dniu 10 lutego jeszcze nie było sentencji ustalonej, gdyż w przeciwnym razie nie było żadnej potrzeby ani celu wyznaczania nowego i tak późnego terminu ogłoszenia sentencji, co stanowiło naruszenie art. 349 § 2 k.p.c. Z faktu zaś, że dnia 10 lutego 1939 r. postanowienie wydał Sąd w innym składzie, aniżeli dnia 12 stycznia, należy wnosić, że dnia 10 lutego sędzia P. już był na urlopie, a skoro dnia 28 lutego jeszcze pozostawał na urlopie, to sentencja wyroku została ustalona bez jego udziału.

Sędzia P. nie podpisał również uzasadnienia wyroku, podpisał je za tego sędziego, będącego na urlopie, sędzia F. Nie można więc nawet twierdzić, że sędzia P. aprobował sentencję po wydaniu wyroku, co zresztą nie mogłoby mieć prawnego znaczenia.

Że sędzia P. rzeczywiście nie brał udziału w dyskusji i głosowaniu, stwierdza następująca podniesiona przez skarżącego okoliczność. Ostatnia rozprawa odbyła się dnia 12 stycznia 1939 r. Pełnomocnik pozwanego dopiero dnia 8 lutego 1939 r. złożył w sądzie zaświadczenie sekretariatu Sądu Okręgowego w Samborze, stwierdzające, że Lech P. jest prokurentem firmy "G", Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku powołuje się na to zaświadczenie. Jednak sędzia P. o zaświadczeniu tym nie mógł wiedzieć i nie mógł powoływać się na nie, skoro był na urlopie od dnia 3 lutego do 29 marca 1939 r., jak to przyznaje strona pozwana w odpowiedzi na skargę kasacyjną.

Treść uzasadnienia wyroku ustala się na naradzie sędziów, gdyż tylko na naradzie w wyniku dyskusji i głosowania może być ustalone, jakie fakty sąd uznaje za udowodnione i na jakich dowodach się opiera, oraz jakie znaczenie prawne przypisuje złożonym dokumentom i ustalonym faktom. Sędzia P. nie brał i nie mógł brać udziału w naradzie, na której uwzględniono wyżej wspomniane zaświadczenie. Przeważało naruszenie nie tylko § 3, lecz także §§ 1 i 2 art. 347 oraz art. 346 k.p.c., stanowiące istotne przepisy postępowania.

Słuszny jest też zarzut skarżącego, że powyższe powołanie się w uzasadnieniu wyroku na złożone po zamknięciu rozprawy zaświadczenie bez otwarcia na nowo rozprawy i bez umożliwienia stronie przeciwnej wyjaśnień, dotyczących treści i znaczenia prawnego złożonego dokumentu, stanowi pogwałcenie zasady równouprawnienia stron, której wyrazem są m. in. przepisy art. 139, 140, i 225 k.p.c.; według tych przepisów, strona, powołująca się na dokument, jest obowiązana dołączyć odpis dla strony przeciwnej, aby ta mogła złożyć odpowiednie wyjaśnienia, wyniki postępowania dowodowego powinny być przedmiotem rozprawy. Ponadto Sąd Apelacyjny naruszył art. 231 § 1 k. p. c., według którego strona może przytaczać fakty i dowody tylko do zamknięcia rozprawy.

II. W związku z pozostałymi zarzutami skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

a) Pełnomocnik strony powodowej oparł swą skargę o uchylenie wyroku sądu polubownego przede wszystkim na tym, że nie ma ważnego zapisu na sąd polubowny, podpisanego przez obie strony. Sąd Apelacyjny uznał tę podstawę skargi za bezzasadną, ponieważ w aktach sprawy znajduje się umowa agencyjna z dn. 30 listopada 1947 r., podpisana przez obie strony. Powołana przez Sąd umowa jest listem do pozwanego, ofertą

zawierającą wszystkie postanowienia proponowanej umowy. Oferta powinna była być przyjęta przez pozwanego. Dopiero z chwilą otrzymania przez oferenta oświadczenia o przyjęciu oferty przez pozwanego umowa została zawarta (art. 63 k.z.). Jeżeli do ważności umowy konieczna jest forma pisemna, to przyjęcie oferty musi być dokonane w formie pisemnej, czyli oferent musi otrzymać pisemne oświadczenie kontrahenta, że ofertę przyjmuje.

Na znajdującym się w aktach oryginale oferty zostało umieszczone oświadczenie, podpisane przez pozwanego, stwierdzające przyjęcie oferty. Ale skoro ten oryginał oferty – list do pozwanego – pozostawał w jego posiadaniu i dopiero jego pełnomocnik złożył ten list do akt (protokół posiedzenia z dnia 28.VI 1938 r. k. 40), to powyższy napis na nim nie jest dowodem, że pozwany złożył stronie powodowej oświadczenie na piśmie o przyjęciu oferty, czyli że umowa zawarta została w formie pisemnej. A taka forma jest przesłanką ważności umowy o sąd polubowny. Skoro strona powodowa twierdzi, że „zapisu” na sąd polubowny, podpisanego przez obie strony nie ma i nie było, i skoro rzeczywiście nie ma go w aktach sądu polubownego, gdyż odpis nie może wystarczyć tam, gdzie strona go kwestionuje, a twierdzenie, że nie było nigdy i nie ma zapisu, podpisanego przez obie strony, jest oczywiście zaprzeczeniem prawidłowości odpisu, to na pozwanego spada ciężar udowodnienia, że zawiadomił na piśmie stronę powodową, czyli złożył jej oświadczenie pisemne o przyjęciu oferty. Sąd Apelacyjny, wychodząc z innego założenia, obraził art. 480 k.p.c. w związku z art. 112 § 2 k.z.

b) Pełnomocnik strony powodowej opiera ponadto żądanie uchylenia wyroku sądu polubownego na tym, że Lech P., który zawarł z pozwanym wyżej powołaną umowę agencyjną, nie był uprawniony do zawierania umów o sąd polubowny, ponieważ pełnomocnictwo, na którego podstawie działał, nie obejmuje tego uprawnienia. Sąd Apelacyjny ustala, że pełnomocnictwo nie zawierało powyższego uprawnienia, wskutek czego, jak to Sąd Apelacyjny stwierdził, należało przyjąć, że zapis na sąd polubowny jest nie ważny. Dalej jednak Sąd Apelacyjny ustala, że „powódka” dokonała szeregu czynności, z których – zdaniem tego Sądu – wynika, że „powódka” przyjęła zapis do wiadomości i zatwierdziła go. Należy jednak stwierdzić, że cały ten ustęp uzasadnienia wyroku jest bardzo niejasny. Zapis na sąd polubowny stanowił tylko jedno z postanowień zaproponowanej w ofercie umowy agencyjnej. Lech P. mógł być uprawniony do zawarcia umowy agencyjnej, lecz nie był uprawniony do zawarcia umowy o sąd polubowny. Z tej przyczyny dokonanie czynności, z których należy domniemywać uznawanie ważności umowy agencyjnej, ani samo

przez się nie stanowi zatwierdzenia zapisu na sąd polubowny, ani też nie jest podstawą domniemania, że zapis na sąd polubowny został przez stronę powodową zatwierdzony. Należy także mieć na uwadze, że **jeżeli zapis na sąd polubowny wymaga formy pisemnej i pełnomocnictwo do zawarcia takiego zapisu może być dane tylko na piśmie, to i potwierdzenie zapisu wymaga również formy pisemnej.** Ponadto Sąd Apelacyjny, ustalając, że powódka dokonała czynności, traktując Spółkę Akcyjną jak osobę fizyczną (powoda) i nie ustalając, kto w imieniu powódki dokonał tych czynności, jak gdyby nie brał pod rozwagę, że dokonywać czynności może tylko w imieniu strony powodowej uprawniony do tego jej organ albo umocowany przezeń do dokonywania tych czynności pełnomocnik. Skarżący w skardze kasacyjnej podnosi zarzut oraz z dalszych ustaleń Sądu Apelacyjnego wynika, że czynności, w których Sąd Apelacyjny upatruje zatwierdzenie zapisu na sąd polubowny, dokonał w imieniu powodowej Spółki ten sam Lech P. Jeżeli jednak Lech P. nie był ani uprawniony ani upoważniony do zawierania umowy o sąd polubowny w imieniu strony powodowej, to oczywiście nie był też ani uprawniony, ani upoważniony do zatwierdzania imieniem tej strony zawartej przez się umowy, chociażby poza tym był upoważniony do prowadzenia spraw sądowych powodowej Spółki, jeżeli po zawarciu umowy nie otrzymał specjalnego pełnomocnictwa, upoważniającego go czy to do zawarcia czy to do potwierdzenia poprzednio zawartej bez upoważnienia umowy o sąd polubowny. Sąd Apelacyjny obraził tu art. 94 i 101 k.z.

c) Sąd Apelacyjny przytacza w końcu decydujący argument, że jeżeli umowa o sąd polubowny nie została zatwierdzona przez „powódkę”, to należy przyjąć, że Lech P. był „upoważniony z mocy ustawy” do zawarcia umowy o sąd polubowny, jako prokurent. Ustalenie to jest jednak oparte na zaświadczeniu, złożonym, jak to wyżej już zaznaczono, po zamknięciu rozprawy bez dania możliwości pełnomocnikowi strony powodowej złożenia oświadczenia i potrzebnych wyjaśnień, jak to zarzucił skarżący w skardze kasacyjnej. To uchybienie mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Z jednej bowiem strony pełnomocnik pozwanego złożył nie wyciąg, nie odpis z rejestru handlowego, lecz zaświadczenie sekretariatu Sądu Okręgowego, że Lech P. jest prokurentem firmy "G.". Takiego zaświadczenia sekretariat nie powinien być wystawiać, a wystawiwszy je, przekroczył swoją kompetencję, gdyż nie rzeczą sekretariatu jest stwierdzenie, czy dana osoba jest lub nie jest prokurentem. Na podstawie §§ 8 i 9 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości wydanego w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, Ministrem Skarbu, Ministrami Komunikacji oraz Poczty i Telegrafu o rejestrze handlowym z dn. 1 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 511) można żądać wydania odpisów i wyciągów z rejestru handlowego i z dokumentów,

złożonych do akt rejestru oraz urzędowych zaświadczeń, że pewien wpis nie istnieje albo że podanie albo dokument nie zostały złożone. Z drugiej zaś strony pełnomocnik strony powodowej zarzucił, że gdyby miał możliwość złożenia wyjaśnień co do treści złożonego zaświadczenia to wyjaśniłby, że Lech P. nie jest samodzielnym prokurentem, lecz prokury udzielono mu tylko łącznie z inną osobą, czyli że prokura jego jest łączna według określenia art. 62 k.h., a zawierając umowę z pozwanym, działał na podstawie pełnomocnictwa. Sąd Apelacyjny nie rozważył, czy zawieranie umowy o sąd polubowny jest związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa, oraz czy pozwany miał prokurę oddzielną czy łączną.

e) Zarzut skarżącego, iż sąd polubowny pozbawił stronę powodową możliwości obrony swych praw, jest nieuzasadniony. Błąd w stosowaniu przepisów k.p.c. nie jest pozbawieniem możliwości obrony, tak samo jak nie jest nim nieuwzględnienie wniosku dowodowego strony. Skarżący nie twierdził, by strony albo sąd polubowny określiły tryb postępowania przed tym sądem. W takim zaś przypadku sąd polubowny postępuje według swego uznania (art. 494 k.p.c.). **Przepisy ogólne kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu przy rozpoznawaniu spraw nie obowiązują sądu polubownego; obowiązują tylko przepisy k.p.c., które normują to postępowanie w tym sądzie (art. 494 – 500).** Jeżeli przedstawiciel strony powodowej występował przed sądem polubownym i miał możliwość składania wyjaśnień, oświadczeń i wniosków, to strona powodowa nie była pozbawiona możliwości obrony swych praw i interesów. Nie jest też podstawą do uchylecia wyroku sądu polubownego ani naruszenie przezeń art. 342 k.p.c., jeżeli nie stanowi przekroczenia granic zapisu, ani naruszenie przepisów k.p.c. o ocenie dowodów i oświadczeń stron.

Wyrok Sądu Apelacyjnego został z mocy art. 437 k.p.c. wskutek wyżej wytkniętych uchybień uchylony, a sprawa odesłana Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Źródło: OSN(C) 1948, z. 1, poz. 17